ROK VIII

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 155.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Młodzianków
Jutro: Tomasza bisk.

Poznań, Sobota 28 Grudnia 1878.

Wschód słońca 8.13, zach. 3.50.
Długość dnia 7 god. 36 min

Poznań, 27 grudnia.

— * **Walka rządu z Kościołem.** Zeszłej soboty ujęli, jak donoszą do „Posener Tageblatt“, żandarmi konni Seuftleben i Gursche ściganego listami gończemi księdza Leopolda Fleiszera w Golini pod Jarocinem w domu pana Pawła Zakrzewskiego. Komisarz okręgowy pan L. z Jarocina odstawił ks. Fleiszera do więzienia sądu powiatowego w Środzie, zkąd wyszły były za nim listy gończe.

(To On). **Z nad Noteci,** 25 grudnia. Już dawno nie było ani z Łabiszyna, ani z okolicy żadnej wiadomości w „Orędowniku“, a przecież przyjaciele i znajomi w dalszych stronach mieszkający, chętnieby się dowiedzieli, co ich współbracia nad Notecią porabiają. Otóż teraz zimą mając więcej czasu wolnego, mianowicie dziś przy pierwszem święcie Bożego Narodzenia, biorę pióro do ręki, aby czytelnikom „Orędownika“ donieść, co się w ostatnich dniach wydarzyło w Łabiszynie, a o czem dowiedziałem się dziś rano, będąc na pasterce. Jak to zwykle bywa, gdy się przyjedzie do kościoła, spotyka się tamże wielu przyjaciół i znajomych, z którymi po skończonem nabożeństwie chętnie się parę słów zamieni i od których, jako mających więcej styczności z miastem, niejednej nowiny dowiedzieć się można. I tak jako najświeższą nowinę opowiadano mi, że wczoraj tj. w wigilią uzyskało na gwiazdkę sześcioro biednych dziatek głównie sierót całkowity ubiór od stóp do głowy za staraniem i własnem przyczynieniem się miejscowego Towarzystwa Przemysłowego. Słyszałem już wprawdzie o tym projekcie Towarzystwa na ostatniem walnem zebraniu, przed dwoma tygodniami odbytem, ale nie przypuszczałem, żeby Towarzystwo przy tak szczupłych zasobach zamiar swój w czyn obrócić zdołało. Skromny to bez wątpienia podarek, ale przy najszczerszych chęciach Towarzystwo jako początkujące na coś więcej zdobyć się nie mogło, zwłaszcza, że w Łabiszynie dla braku lokalu nie szło urządzić żadnego przedstawienia amatorskiego, z któregoby dochód było można obrócić na cel powyższy, jak to po innych miastach się działo. Niechżeż więc i za to będzie mi wolno w imieniu owych sierót Towarzystwu i tym wszystkim, którzy datkiem swym przyczynili się do sprawienia gwiazdki wyrazić serdeczne podziękowanie.

Tyle tylko dziś dowiedziałem się, gdyż dla zimna obecnie panującego nie podobna było na dworze w dłuższe wdawać się rozprawy.

Czempiń, 20. grudnia. Towarzystwo Przemysłowe urządza na dzień 12. stycznia wielki bal w sali p. Wyrwińskiego. Uważam sobie za obowiązek w „Orędowniku“ wypowiedzieć moje zdanie o tym balu jako członek, bo tego na ostatniem posiedzeniu zrobić nie mogłem.

Owe pieniądze należałoby obrócić na zakupienie czasopism, z których nie ma ani jednego, choć Towarzystwo posiada 60 członków; na powiększenie biblioteki, która, jak komisya zeznaje potrzebuje tego, na przyszłą majówkę, od którejby członkowie jak dotąd nie potrzebowali płacić osobno 1,50 fen.; na wyuczenie członków sztuk amatorskich, aby Towarzystwo dawać mogło przedstawienia, któreby nie tylko członków, ale ubóstwu i całemu społeczeństwu pożytek przynieść mogły. Czy nie lepiej było, panowie, kasę naszą ochronić od zbytecznych wydatków; czy nie lepiej radzić nad pozyskaniem prelegentów, których po usunięciu ks. Nowaka żadnych nie ma? Czasy dzisiejsze nie są po temu, aby kosztowne bale wyprawiać; księdza naszego wydalono nam, a ks. dziekan Kukliński skazany na 3 miesiące fortecy.

Dla tego wnoszę, aby Towarzystwo odstąpiło od urządzania balu, bo to koszt dla niego; członkowie tak czy tak będą się dość bawili; gdyby się na to nie zgodzono, w tym razie mniemam, że nikt z rozsądniejszych ludzi na bal ten nie pójdzie.

Pszczew, 23. grudnia. († Śp. Jan Klemke). Dzisiaj pochowaliśmy zwłoki śp. Jana Klemke, dyrektora tutejszego banku ludowego. Straciło w nim miasto nasze jednego z najgodniejszych i najświatlejszych obywateli. Żal też po nim panuje ogólny. Zmarły od lat wielu gorliwym był członkiem dozoru szkólnego, a od roku przeszło zaszczytne zajmował miejsce dyrektora banku Ludowego.

Z prawdziwym zapałem i poświęceniem oddawał się pracy około podniesienia tej młodej instytucyi, przejęty na wskroś [illegible] Należał do niestety tak szczupłego u nas grona tych, co znają użyteczność spółek naszych pożyczkowych. Największem więc jego było staraniem pouczać o tem lud i pokazać mu, że zadaniem banku jedynie przyjść w pomoc wiejskim gospodarzom i wyrwać ich z rąk lichwiarskich pijawek. Usiłowania też jego dobrym cieszyły się skutkiem, gdy nagle śmierć nielitościwa położyła kres pięknej tej działalności. Umarł zaś w sile wieku, bo lat zaledwie liczył 45.

Ceniąc jego zasługi i to bezwzględne dla ogółu poświęcenie, pospieszył każdy z oddaniem mu ostatniej posługi. Rzadko kiedy z tak wspaniałym i wzruszającym spotkasz się pochodem pogrzebowym! Cnotę tylko obywatelską taka czeka nagroda. Cześć Jego pamięci!

Nowiny polityczne.

Niemcy. Książę Bismark na samą gwiazdkę zapowiedział, że chce zaprowadzić cło na wszystkie płody i wyroby zagraniczne z wyjątkiem tych, których kraj niemiecki albo wcale nie wydaje, albo też wydaje tylko w niedostatecznej ilości. Co książę Bismark zechce, to się też stanie i będziemy mieli wszystkie zagraniczne towary podrożone, bo w ten sposób skarb państwa ma przyjść do pieniędzy, których obecnie nie ma.

— Liberały, czując, że im się coraz bardziej podstawa z pod nóg usuwa, przypominają sobie już teraz, że w przyszłym roku w jesieni odbywać się będą wybory do sejmu pruskiego i upominają się, aby już teraz czynić do tego przygotowania.

— W Prusach bieda musi być wielka, kiedy minister skarbu, p. Hobrecht wybrał się do księcia Bismarka, by mu podziękować za urząd. Księciu Bismarkowi udało się jednak skłonić p. Hobrechta, aby nie opuszczał swego stanowiska i p. Hobrecht wrócił do Berlina z lepszemi nadziejami, aniżeli pojechał. Rzecz prosta: razem z Bismarkiem powiedzieli sobie: pieniędzy nie ma, więc bądź zkąd bądź trzeba je wziąść — naród tak, czy tak, będzie musiał wszystko zapłacić.

— „Germania“ zapowiada, że w przyszłym roku rozpocznie szereg artykułów, wykazujących, jaką plagą są żydzi w Niemczech; materyału do tego nie zabraknie, bo zebrali go obficie posłowie katoliccy, kiedy w sejmie wystąpili przeciw lichwie. Gazety żydowskie będą oczywiście z wielkim hałasem występowały przeciw temu, bijąc w wolność.

— Zastrzelonego studenta w Würcburgu odprowadzili koledzy, profesorowie i przeszło 10,000 tłum ludzi na dworzec, zkąd koleją odwieziono ciało do Paderbornu. Następnie odbył się pochód z pochodniami, w którym udział wzięło 1200 osób. Nie mało przyczynia się do rozdraźnienia studentów wiadomość, podana przez dzienniki, że kapitan pochwalił przed frontem postępowanie podoficera Budde, który studenta Sickena był zastrzelił.

Francya. Oba ciała prawodawcze zamknęły swe narady tegoroczne i to odczytaniem wygotowanego w tym celu dekretu przez marszałka Mac Mahona. W obu swych pismach Mac-Mahon nic nie mówi o przebiegu tegorocznych narad sejmowych a z tego milczenia można wnosić, że nie jest z nich bardzo zadowolony.

— Katolickie pisma francuzkie wypowiadają swe zdziwienie, że minister Falk w swej ostatniej mowie z powodu klasztorów tak ostro wystąpował przeciw katolikom.

— We Francyi odbywać się będą wybory do senatu 5. stycznia. Pan Gambetta korzystając z tego bliskiego terminu, wystąpił z mową na pewnym bankiecie i wyraził nadzieję, że stronnictwo republikańskie zwycięży przy nadchodzących wyborach. W końcu mowy swej dodał, że Francya myśli tylko o ustaleniu rzeczypospolitej u siebie i [illegible] pia nie myśli narzucać tej formy rządu, bo do tego nie ma upoważnienia!

Kto wie, czy się pan Gambetta później jeszcze inaczej nie namyśli.

Ziemie polskie. Do „Czasu“ piszą, że gubernator Kotzebue pojechał do Petersburga, aby cara powitać. Inni wszakże domyśliwają się, że Kotzebue będzie tam naradzał się nad sprawami Królestwa, bo zabrał z sobą kilku urzędników. Nie trzeba się jednak budzić nadzieją, aby Moskale chcieli pofolgować swym surowym rządom. Już przed półrokiem kazano jechać Kotzebuemu w ważnych sprawach, a gdy wrócił, powiedział tylko, że pojechał, aby powrócić z niczem.

Do Petersburga powołano równocześnie księcia Albedyńskiego, gubernatora z Wilna, i Czertkowa, gubernatora z Kijowa. Ostatni jest zacięty wróg wszystkiego, co jest polskie. Mówi o tem publicznie, bez wstydu, że siedzi na to w Kijowie, aby tępić żywioł polski. Od takich urzędników nie można się niczego spodziewać.

Moskwa. W Petersburgu przyszło w dniach 11. 13. i 19. bm. do krwawych zajść na ulicach, skutkiem czego krew się lała i kilka osób zostało rannych, a niektóre podobno nawet zabite. Gazety moskiewskie z umysłu mało się o tem rozpisują.

Lud moskiewski ma być podminowany agitacyą nihilistów. Przez granicę austryacką przemycają nihiliści do Rosyi tysiące książek, drukowanych w Szwajcaryi, w których podburzają lud przeciw rządowi i carowi. Ziarno rozsiewane poczyna już wschodzić i lud moskiewski zbierający się po karczmach takie prowadzi rozhowory o rządzie swoim, jak socyaliści niemieccy o rządzie niemieckim. Podajemy tu ustęp z mowy chłopa Szymona mianej w karczmie, którą to mowę umieścił „Czas“. Ów chłop Szymon tak między innemi prawił w karczmie do ludu:

„Kiedy zaczęliśmy gadać, to pogadajmy i dalej. Spojrzmy no choć jednem okiem, dokąd to idą wszystkie nasze grosze, czyje to kieszenie panoszą się z naszej krwawej pracy? Ot widzicie, co roku rząd robi taki rachunek, gdzie i na co wydaje pieniądze i rachunek ten drukują w gazetach, tamto wyczytacie wszystko, co wam teraz powiem. Nasamprzód tedy samemu cesarzowi płacą co rok 9 milionów rubli, to akurat 25,000

rubli na dzień jeden wyniesie! Za takie pieniądze moznaby pół gubernii przez cały rok wyżywić. Wielkie pieniądze — nie ma co mówić — ależ na to on i cesarzem. Tylko popatrzmy, jak on tych milionów używa? Co on za nasze pieniądze wyprawia? Bawi się na polowaniach, bula, święta i obiady sute wyprawia, je, pije i w marmurowych, złoconych mieszka pałacach. Prostym ludziom to on rzadko kiedy się już pokazuje, bo powiadają, że się boi. Jakiem dobrem on nam za te 9 milionów odpłaca? O! wielkiem dobrem — jest za co i podziękować. Z początku dał nam wolność — aleć chyba na śmiech ona wolnością się zowie. Okrutnie dużo pola nam nadał, tak dużo, że jakby my nie chodzili na zarobek, nie najmowali się do roboty u panów za byle jaką płacę, to pomarlibyśmy z głodu z tem polem przy teraźniejszem zdzierstwie; potem zaraz cesarz sam zwiększył podatki, ponsadzał na nas różnych urzędników, pisarzy i strażników, aby nas w strachu i posłuszeństwie trzymali a podatki ściągali. Dobrze bo wiadomo, że na wolności i dostatku i chłop głowę podniesie — to i trzymaj go w strachu, a drżyj co się da. A to może jeszcze u jakiego licha swym własnym zechce rządzić się rozumem. Może nie zechce więcej panom krwawej swojej pracy za marne pieniądze sprzedawać? nie zechce słuchać ani pisarzy, ani naczelników, ani gubernatora samego, a sam rządzić zechce, jak mu się będzie zdawało najlepiej? Może i podatków płacić przestanie i do wojska wziąść się nie da na mordowanie swych braci? Co wtedy będzie, gdy tak wszyscy chłopi, lud cały ani podatków nie da, ani do wojska nie pójdzie?

Lat temu ze 12, byłem ja daleko u Moskali w ich własnej ziemi, widziałem ja ich życie, nie lepsze ono od naszego. Toć chłop moskiewski nie pod innym żyje rządem, tylko pod tym co i my; jak nas rząd dusi wszystkiemi siłami, drze do ostatniego grosza, tak i ich ze wszystkiego obdziera. Tak samo u nich chłop z głodu i nędzy umiera na bogatych pańskich niwach, kona z biedy po kupieckich fabrykach, nieraz pod batogiem strażników ducha wyzionie, gdy nie ma czem podatku cesarskiego zapłacić. Tak to żyje chłop Moskal i z takich to chłopów ciągną do wojska tych sołdaków, co ich w naszej ziemi wi[illegible] lud, co służy moskiewskiemu rządowi, naraz zmądrzał, ani podatków zdzierać z siebie nie dał, ani do wojska nie szedł, coby wtedy było? kogoby cesarz znalazł na swoją obronę? Panów? — ba, toć może i ich sumienie by ruszyło i oni po stronie ludu możeby stanęli, a zresztą choćby i nie, to ich nie wielu, a nas chłopów wiele, bardzo wiele — miliony całe. Tego to oni się boją i dla tego też nas w posłuszeństwie i ciemnocie chcą trzymać. Pokazałem wam, a zresztą dobrze to sami czujecie, jaka to nasza carska wolność i w końcu czego my się mogli od niego spodziewać? Czy to cesarz sam nie pan, nie kupiec, nie fabrykant? Za pańszczyzny miał także swoich ludzi, co się u nas rządowymi, u Moskali udzielnymi chłopami nazywali. I cóż, może on swoim chłopom dał czystą prawdziwą wolność?

— O zajściach w Petersburgu piszą, co następuje: Około 200 studentów, uzbrojonych w rewolwery, pistolety, pałasze i batogi z ołowianemi kulkami na końcu, wystąpiło na ulicę; do nich przyłączyło się około 8 tysięcy ludu. Razem udali się wszyscy przed pałac następcy tronu i jeden z akademików zawołał donośnym głosem: Jako wysłańcy ludu moskiewskiego żądamy konstytucyi! — Na to ozwały się tłumy okrzykiem: Niech żyje konstytucya! — niech żyje wolność! Precz z despotyzmem! Niech żyje następca tronu! — Przeciw temu wystąpili policyanci i żandarmi, ale tłumów rozpędzić nie mogli. Pogrożono, że będą akademików aresztować. Natychmiast rzucono się na kilku policyantów i rozbrojono ich. Jeden z policyantów rozpłatał przytem czaszkę akademikowi Michajle Kulasowowi. Lud tem oburzony rzucił się na naczelnika policyantów Puchaczewa i na inspektora policyjnego Towyryna i obu śmiertelnie poranił. Akademik Kulasów już umarł z rany. Dzienniki moskiewskie nie wiele o tem piszą; donoszą wszakże, że w Petersburgu i okolicy będzie zaprowadzony stan oblężenia.

— Z powodu zajść w Petersburgu ma rząd nakazać wszystkim akademikom, aby znowu chodzili w mundurach i oznakach studenckich, by ich łatwiej było poznać.

Serbia. Rosya miała się obowiązać płacić Serbii rocznie 60 tysięcy rubli na utrzymania katedr w wyższych szkołach dla nauki języka rosyjskiego. — Minister skarbu chce zaciągnąć pożyczkę 24 milionów franków.

Anglia. Anglicy zajęli 20. m. b. Jellalabat, ludność przyjęła wojsko dość przyjaźnie i zachowała się spokojnie. W mieście Kabul szerzy się popłoch.

Anglikom powodzi się zresztą coraz lepiej. Emir Afganistanu uciekł do kraju turkestańskiego, straciwszy nadzieję. Równocześnie nadeszła wiadomość, że Anglicy obsadzili miasto Dżellalabad, które jest bardzo ważnym punktem dla wojsk angielskich. Jest ono położone między miastami Peczewarem i Kabulem mniej więcej na połowie drogi, liczy 16 tysięcy mieszkańców i jest bardzo handlowe. Ztąd mają Anglicy nie daleko do Kabulu, droga prowadzi nad brzegami rzeki Kabul. Anglicy zatem będą mogli się z łatwością dostać do stolicy Afganów i tylko obecna pora będzie im trudności stawiała.

Rzym. Sławny nasz malarz Jan Matejko udał się przed świętami do Włoch i zwiedził Rzym, by się po raz pierwszy przypatrzyć arcydziełom włoskich malarzy. Był niemi zachwycony. Tamtejsi Polacy, dowiedziawszy się o tak sławnym gościu, uczcili go wspólnym obiadem. W obiedzie wzięli też udział tacy, którzy zaczęli zaczepiać katolicyzm, ale im Matejko krótko odpowiedział, że Polacy tego czynić nie powinni. Pan Matejko zwiedził także zakład OO. Zmartwychwstańców, którego przełożonym jest ks. dr. Pawlicki, Wielkopolanin. Ojciec św. zaszczycił naszego sławnego artystę prywatną audyencyą, przyjmując go bardzo mile, chwaląc jego talent i prace, i udzielając błogosławieństwa całej jego rodzinie.

Włochy. Minister Cairoli miał się wstawić u króla za królobójcą Passamente, aby nie był ścinany, ale wygnany na wyspę, gdzie rząd trzyma zbrodniarzy. Król ma się jeszcze nad tem zastanowić.

Hiszpania. Trybunał najwyższy zatwierdził karę śmierci na królobójcę Moncasi.

Książę Rudolf, następca tronu austryackiego, wybiera się w podróż po Hiszpanii.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 27. grudnia. W przyszłą niedzielę ma się odbyć kolacya w Towarzystwie Przemysłowem, którą urządza Rada Nadzorcza Spółki tutejszej na uczczenie i pożegnanie p. dr. Buskiego, dotychczasowego dyrektora Spółki.

— * **Pan A. Lipiński**, nauczyciel tańca urządza we wtorek dnia 31. grudnia rb. na zakończenie Starego roku i zarazem pierwszego kursu lekcyi tańca, w sali hotelu Saskiego zabawę. W trakcie tejże produkowane będą przez uczennice i uczni następujące tańce w kostiumach: Mazur Łobzowski w 6 par, Kozak i bukiet tańców narodowych en deux. Wstęp na salą panowie płacą 3 marki. Początek o godzinie 8.

— * **Dochodzi** nas wiadomość, iż członkowie Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania urządzają wspólną kolacyą odbyć się mającą 29. bm. o godzinie wpół do 8 w lokalu Towarzystwa Przemysłowego, celem pożegnania występującego ze Zarządu Towarzystwa dr. Buskiego. Udział będzie znaczny.

— * **Zebranie** zwyczajne Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w poniedziałek d. 30. grudnia r. b. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Knolla. Na porządku dziennym odczyt: „O honorze i jego pochodzeniu.“

— * **Z niedzieli** na poniedziałek znaleziono na ulicy Dominikańskiej na pół zmarzniętego człowieka; gdy go zaniesiono do miejskiego lazaretu, wkrótce umarł.

— * **Teatr polski.** Dziś w piątek, Halka, opera w 4 aktach, słowa Włodzimierza Wolskiego. Muzyka Stanisława Moniuszki. Tańce: w akcie 1. Polonez i Mazur. W akcie 3. Tańce góralskie.

— * **W głosowaniu** właścicieli dóbr rycerskich powiatów bukowskiego i obornickiego do sejmu prowincyonalnego, które to głosowanie odbyło się w zeszły piątek w Poznaniu, pod przewodnictwem landrata Nathusius z Ostrowa, przeszli sami Polacy, i to pp. Turno z Obiezierza jako poseł, a br. Mielżyński i Niegolewski jako zastępcy onego. Na to głosowanie stawiło się Polaków 16, a Niemców 13. — W Krotoszynie odbyły się takież wybory 17. b. m., w których wzięło udział 7 Polaków 1 Niemiec. Obrani zostali pp. Modlibowski z Kromolic jako poseł, Przyłuski z Starkówca i Gräve z Borku jako zastępcy.

— * **W Powidzu** zjawiły się w pobliżu kościoła dwa wilki, które przeszły granicę polską. Ludzie rzucili się na nie z bronią palną i widłami, ale wilki, korzystając z zapadającego zmroku, uciekły w lasy.

— * **Głośny** spadek po Wiesem został w ostatnim czasie rozdzielony pomiędzy 18 wylegitymowanych spadkobierców, którzy byli krewnymi zmarłego już w piątej linii. Każdy z tych szczęśliwych otrzymał po 42 tysiące marek.

— * **Na polach W. Goli** pod Janówcem znaleziono ciało nowonarodzonego dziecka, któremu pies już pół głowy ogryzł.

— * **W Radomnie** w Lubawskiem ks. proboszcz Okrój tak osłabł na siłach, że musiał się cofnąć od obowiązków. Liczna parafia ma do najbliższego kościoła w Nowem dobrą milę drogi.

— * **Z Chełmna** donoszą „Gaz. Tor.“, że minister oświaty pozwolił tamtejszym Siostrom Miłosierdzia utrzymywać dom sierot i ochronkę do 1. kwietnia p. r., poczem mają się Siostry trudnić tylko pielęgnowaniem chorych.

— * **Właścicielka** dóbr Półcina w Prusach Wschodnich wdowa v. d. Osten, z domu Glasenapp, spaliła w piecu zaraz po urodzeniu nieprawe dziecko swoje. Zbrodnia się jednak wydała i zbrodniarka uciekła, ale ją w Kołobrzegu przychwycono.

— * **W Berlinie** taka dzisiaj panuje bieda, że bardzo wielu kupców i bankierów, którzy w niedawnych czasach szalonych spekulacyi, byli całą gębą panami, i jeździli powozami o gumowych kołach, aby im sztuk powozu uszu nie raził, pisują dzisiaj na arkusze w sądzie, radzi że 60 do 80 marek miesięcznie zarobić mogą. A wiele to też i krzywdy ludzkiej ludzie ci mają na sumieniu.

— * **Z Krakowa** dochodzi nas następująca odezwa, na którą zwracamy uwagę czytelników naszych:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W r. 1879 przypada 800-letnia rocznica śmierci św. Stanisława Szczepanowskiego, i biskupa krakowskiego, pierwszego męczennika w narodzie polskim, za wiary i prawa Kościoła świętego, których On bro[illegible] 8. maja poległ śmiercią męczeńską [illegible] Skał[illegible] Krakowie.

XX. Paulini krakowscy, chcąc uczcić godnie tak wielką rocznicę i aby ta odbyła się z jak naj[illegible] wspaniałością, a przytem z pożytkiem dla Wier[illegible] i dla chwały Kościoła św. i Narodu Polskiego, poczynili starania u Najwyższej władzy Kościoła w Rzymie, aby w roku 1879 odbyć się mógł Jubileusz, obdarzony odpustami dla biorących w nim udział. Nie mamy jednak dostatecznych funduszów na pokrycie wydatków niezbędnych przy tak wielkiej uroczystości, w tym celu odzywamy się do wszystkich Wiernych i Synów Ojczyzny naszej, a w szczególności do Światłych Obywateli, do Wielebnego Duchowieństwa, prosząc o nadsyłanie datków na pokrycie kosztów. Niniejsza nasza odezwa jest zarazem zaproszeniem do wzięcia czynnego udziału w tej uroczystości — sądzimy bowiem, że największa chluba naszej Ojczyzny, Stanisław Święty, nikomu obojętnym być nie może i że przypadająca rocznica Jego śmierci zgromadzi z całej rozległej naszej Ojczyzny jej synów, której On tak świetnie bronił przed 800 laty.

Wszelkie datki, tak pieniężne, jak w naturze np. światło itp. prosimy nadsyłać pod adresem: X. Floryan Kurdyś, przeor Zgromadzenia XX. Paulinów na Skałce.

W Krakowie, dnia 1. sierpnia 1878.

X. Tyburcy Kneża,
Jlny Prezydent XX. Paulinów w monarchii austr.
X. Floryan Kurdyś,
przeor XX. Paulinów na Skałce.

Z pod Poznania, 23. grudnia. W nr. 152 napisał ktoś o wydzierżawieniu probostwa w Komornikach p. Winterfeldowi. Jestto prawda, ale korespondent nie powiada tego, że żaden inny nie chciał dać tak wysokiej ceny, jak p. Winterfeld; przeciwnie podawano ceny daleko niższe. Cóż więc miano zrobić, czy wydzierżawić probostwo ze stratą dla ks. proboszcza?

Jeden z robotników z cegielni z Junikowa a pochodzący z Skorzewa wracał tak podpiły do domu, że przypadkiem naszedł na pociąg przechodzący między Junikowem a Rudniczem i na miejscu został zabity. Skutki nieszczęsnej gorzałki.

O pielęgnowaniu zębów
oraz kilka słów o zębach sztucznych,
skreślił dentysta St. K. z Poznania.

(Dalszy ciąg. Zob. nr. 148.)

Słyszymy bardzo często zarzut przeciw plombowaniu, że plomby nie trzymają i przez dłubanie i piło-

wanie w zębach zęby się jeszcze bardziej psują; — dalej, że przy plombowaniu zęby bolą. Kto podobny zarzut robi, ten niezawodnie najprzód nie ma pojęcia o plombowaniu, a dalej, że nigdy nie widział zęba dobrze zaplombowanego. Zacznę przedewszystkiem od skargi na dłubanie i świdrowanie w zębie. Na co się to robi? Otóż dla tego, aby ząb zepsuty wyczyścić, pozbawić go części zepsutych, czarnych i spruchniałych i plombę wsadzić na część zdrową zęba. Jeżeli bowiem dentysta nie wykrajał chorych części zęba i plombę wsadził bez przygotowania otworu, natenczas masz racyą, Szanowny Czytelniku, że pod plombą ząb się dalej psuje, boli i plomba w najkrótszym czasie wypadnie.

Każdy jednak uczciwy i sumienny dentysta (o niedentystach i technikach, którzy nie mają pojęcia o budowie zęba ani o plombowaniu i wprawianiu, a przecież praktykują, mamią publiczność i reputacyą sumiennym dentystom psują — nie mówię tutaj), starając się o utrzymanie zęba, wykroi jak najstaranniej zepsute części ze zęba i włoży plombę, jak najsumienniej, a wtenczas ani się ząb nie będzie psuł, ani też nie będzie boleć. Że zaś włożona plomba nie zawsze tak długo trzyma, jakby sobie pacyenci życzyli, to nie zawsze winą dentysty.

Po tygodniu albo i miesiącu naturalnie nie powinna wypaść choćby i najlżejsza plomba, aleć także nie wymagaj, żeby lekka plomba cementowa (biała) trzymała całe życie. Toć także lekkie plomby się zużywają.

Każdy dentysta nie będzie Ci za lekką, białą plombę gwarantował więcej, jak 2 lata. Co innego plomba złota i amalgamowa, ta 2 i więcej o wiele razy tak długo trzyma, ale też droższa. Złote przedewszystkiem plomby w dogodnych okolicznościach i przy porządnem utrzymaniu zębów mogą siedzieć w zębie jak powyżej wzmiankowałem i 20 lat bez psucia się dalszego.

Na ostatni zarzut co do bólu po plombowaniu, muszę powiedzieć, że ząb dobrze i ostrożnie zaplombowany boleć nie powinien. Jeżeli zaś boli to plomba musi być wyjętą, gdyż ząb taki albo źle przygotowany do plomby, albo wcale plomby nie zniesie. Nie miłe uczucie zaś, które często mamy w zębie po zaplombowaniu zwłaszcza przy piciu, to znika najpóźniej po tygodniu.

F. *O zębach sztucznych.*

Siadając do napisania tego rozdziału, namyślałem się, od czego zacząć, czy od opisania kształtu i materyału z czego się zęby sztuczne wyrabiają, czy opisać sposób wprawiania, czy też przyczyny, dla których jest koniecznem wprawianie tychże. Zdecydowałem się zacząć od wykazania konieczności sztucznych zębów dla tego, że jeszcze napotykamy tyle uprzedzenia nietylko u ludzi, nie mających pojęcia o tem, ale nawet u lekarzy.

Uśmiechnie się nie jeden z czytelników, przeczytawszy argument, że zęby stuczne są nieraz konieczną potrzebą, wzdrygnie ramionami i powie sobie: nasi praojcowie nie uważali za konieczne sztucznych zębów i dobrze im było. Na to ci odpowiem: nasi praojcowie i praprababki obywały się bez niejednej rzeczy, bez której Ty się obyć dzisiaj nie umiesz; nie znali wielu potrzeb, które z postępem czasu są dla Ciebie niezbędne. Toć nasi przodkowie np. choćnie używali trąbek do wzmocnienia słuchu, gdyż dawniej nie znali takowych, nie używali udoskonalonych pasów i szyn przy skrzywionej figurze, które wielu paniom dziś tyle ulgi przynoszą, a i bez okularów umieli się obywać, czy dla tego i my dziś nie mamy w razach potrzeby tych udoskonaleń sobie przyswoić, dla tego, że nasi przodkowie bez nich się obywali i musiało im być dobrze. Zęby sztuczne, zarzuci mi jeszcze nie jeden, to próżność — a ja Ci Szanowny Czytelniku, albo Czytelniczko, udowodnię, że zęby sztuczne są konieczne, najprzód ze względów zdrowia, potem ze względów wyraźnej wymowy, która w wielu zawodach jest nieodzowną, jak u mówców sejmowych, księży, nauczycieli, sędziów, kupców, słowem u ludzi mających czynność z publicznością — wreszcie ze względów estetycznych — poczucia piękna i porządku. Jeżeli zaś chcesz, abym się i na Twój zarzut zgodził, to przyznaję i przyczynę próżności, ale próżności w dobrem znaczeniu. Cokolwiek próżności bowiem w tem znaczeniu, jak ja pojmuję, powinna każda kobieta, jak i każdy mężczyzna posiadać. Próżność taka jest dla jednej i dla drugiego bodźcem do dobrego gustu, do zamiłowania piękna i porządku. Zaręczam Ci, że w kobiecie, która może dbać o zęby (ze względów finansowych) a woli dziurami świecić i szczerbami, niezawodnie wielkiego zamiłowania porządku i co do reszty ciała, i w ubiorze i w gospodarstwie domowem nie znajdziem. Próżność tedy w tym sensie jest synonimem porządku. Konieczności dalej zębów, ze względu na wymowę, dowodzić Ci pewnie nie trzeba. Już nieraz bowiem męczyłeś się z osobami rozmową, która tylko do połowy dla Ciebie była zrozumiałą, dla tego, że z powodu braku zębów połowę wyrazów albo się połknie, albo wymówi się niezrozumiale. Jakże kupiec, rzemieślnik, sędzia, adwokat, nauczyciel może dobrze wytłómaczyć cośkolwiek, albo zachwalić swój towar, jeżeli połowy tego, co chce powiedzieć, klient jego nie rozumie? Albo, czy nie zdarzyło Ci się, że osoba, z którą rozmawiałeś, naraz o krok od Ciebie odstąpiła i nie umiałeś sobie wytłómaczyć, dla czego? Otóż mając szczerby, czy to z przodu, czy z boku ust, ślina mimo woli i wiedzy wśród mowy pryska na twarz osoby, z którą rozmawiasz. A co? próżność tu, czy konieczność spowoduje Cię do zębów sztucznych? Cóż mam mówić o zdrowiu, które wyżej stawiamy od zaszczytów, od majątku itd. Wiele osób choruje i choruje i wyleczyć się nie może, dla tego, że nie słucha lekarza, który powiada: bez zębów nie możesz być zdrowym.

Chcesz zaś być zdrowym, musisz przedewszystkiem dbać o dobre odżywienie swego ciała; — wtenczas zaś tylko możesz posilnie, pokrzepiająco i wzmacniająco pokarmami się odżywiać i wtenczas na zdrowie Ci mogą one posłużyć, jeżeli należycie rozmiażdżone przejdą do żołądka. Ileż to chorób wytwarza się z tego, że do żołądka dochodzą potrawy, nie tylko nie pogryzione, ale całe kawały — zkąd niestrawność, kwasy żołądkowe — dalej zaś w skutek tego zapalenia, raki, itp. choroby. To też bardzo słusznie postępują sobie prawie wszyscy lekarze we Francyi, a i wielu z naszych, że zanim pacyent opisze chorobę, pytają go się, czy ma zęby resp. czy może dobrze trawić. Jeżeli pytany nie ma zębów, czy to wszystkich, czy też trzonowych, natenczas zalecają mu przedewszystkiem, aby sobie kazał zęby wsadzić, iżby mógł dobrze trawić, bo w przeciwnym razie cała kuracya na nie wiele co się zda, jeżeli będzie soki przez nie pożute i niezmiażdżone potrawy i niestrawione mięso żołądek zatruwał.

Uporawszy się z przyczynami, dla których zęby sztuczne są konieczne, przypatrzmy się teraz, z czego się takowe robią i jak je dentyści wsadzają? Czy to prawda, że wsadzanie zębów jest z bólem połączone?

Rozmajtości.

— * **Straszna zbrodnia.** Sąd wenecki skazał w tych dniach trzech braci Parmaschetti na 10 lat ciężkich robót za straszne morderstwo. Trzej ci bracia zgruchotali nogi i ręce „niejakiemu Tebaldo“, (który służył u jednego z nich i zamordował mu w nocy sztyletem jego piękną żonę), zwiazali mu następnie wszystkie członki, pod pachy przywiązali mu ogromne szklanne naczynia hermetycznie zamknięte, aby się utrzymał głową po nad wodą i rzucili go w morze. W dwa dni potem Anglicy, którzy byli wyjechali gondolą na laguny, ujrzeli chmary ptaków morskich, uwijających się około jakiegoś przedmiotu. Był to dyszący jeszcze Tebaldo, któremu ptaki morskie w okropny sposób porozdzierały twarz i wydziobały oczy. Wzięty do łodzi w kilka chwil skonał. Wenecyanie podobno podpisują petycyą, żądającą ułaskawienia tych trzech potworów.

— * **We Wiedniu** w środę rano przed świtem zajechał do hotelu Wandla mężczyzna porządnie ubrany i zajął pokój, a oświadczywszy służbie hotelowej, iż nie wyspawszy się w drodze, chce wypocząć, zamknął się. Gdy jednak do wieczora nie było go widać, właściciel hotelu dał znać do policyi, która przybywszy na miejsce, znalazła podróżnego wiszącego na drzwiach bez duszy. Miał on przy sobie paręset złotych, zegarek, pierścionki, ale żadnego śladu, z któregoby można wnosić, kim był.

Tego samego wieczora powstał na giełdzie wiedeńskiej popłoch, rozeszła się bowiem pogłoska, że w ajencyi zakładu kredytowego w Opawie, podlegającej filii w Bernie, dopuszczono się przeniewierstwa na bardzo znaczne kwoty. Rzeczywiście rewident, który objeżdża filie zakładu, zawiadomił we środę dyrekcyą w Wiedniu, że napotkał w Opawie pewne nieformalności, wymagające zbadania rzeczy dokładnie. Ta wysłała jednego z dyrektorów, a zanim ten przybył, otrzymała wiadomość z Opawy, że wykryto już brak 84,823 złr., a zapewne nic więcej nie wykryje się. Wśród tego znikł jeden z dyrygentów w Opawie, Eugeniusz Schindler a on to właśnie, jak potem sprawdzono, uszedł do Wiednia i tam się powiesił w hotelu Wandla. Na giełdzie powstał ztąd popłoch i wrzawa, oraz przyszło do odgrażań, gdyż zanim publiczność dowiedziała się, już osoby spokrewnione z dyrektorami zakładu kredytowego, wiedząc co zaszło w Opawie, stósowały do tego swoje operacye giełdowe, wczoraj zaś przed południem krzykami zmuszono reprezentantów zakładu kredytowego do odwrotu i chciano ich za drzwi wyrzucić.

Ostatnie wiadomości.

Następstwa zmian jakie Dyrekcya wprowadzenia Towarzystwa poczyniła niezgodnie z jego Ustawą, już się rozwijają. Liczyliśmy się i z tą ewentualnością, gdyśmy o tem pisali w ostatnim numerze.

W święta, jak słyszymy, udała się policyaa do pomieszkania sekretarza Towarzystwa Oświaty p. Kozłowskiego, aby obłożyć aresztem papiery. Nie zastawszy go w domu, rozporządziła z a w i e s z e n i e w s z y s t k i c h c z y n n o ś c i Towarzystwa. Stać się to mogło na mocy § 16. prawa z 1850 r.; na mocy tegoż paragrafu prokurator w c i ą g u 8 d n i jest obowiązany Dyrekcyi wytoczyć proces, albo przynajmniej śledztwo. Następnie sąd musi natychmiast powziąść uchwałę, czy tymczasowe zamknięcie Towarzystwa ma trwać aż do wydania wyroku.

Jesteśmy tego zdania, że sąd przekona się, że Towarzystwo, mające szlachetne cele szerzenia oświaty, nie zasługuje na zamknięcie i że proces, który jest niewątpliwy, będzie dla nas — nauką.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 27. grudnia.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za [illegible] kilogra[illegible]					
	[illegible]		[illegible]		pośled.	
	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	mrk.	fen
Pszenicy	8	50	7	90	7	35
Żyta	5	80	5	55	5	45
Jęczmienia	6	30	5	60	5	50
Owsa	6	30	5	50	5	—

Kapitały, z dnia **27.** grudnia.

Poznańskie listy zastawne	94,70.
Poznańskie listy rentowe	95,20.
Austryjackie banknoty	172,70.
Rosyjskie banknoty	194.60.

Wrocław, 24. grudnia. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach [illegible] 100 kilogramów					
	[illegible]		[illegible]		[illegible]	
Pszenica biała	15	60	17	10	[illegible]	[illegible]
[illegible]	14	80	16	40	[illegible]	[illegible]
Żyto	12	40	11	60	[illegible]	[illegible]
Jęczmień	14	50	12	90	[illegible]	[illegible]
[illegible]	12	20	10	70	[illegible]	[illegible]
[illegible]	15	80	14	60	[illegible]	60
Stałe ceny targowe ustanowione przez komisyą handlową na [illegible]						
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	50	[illegible]	50
Rzepik zimowy	[illegible]	—	19	50	[illegible]	50
Rzepik latowy	[illegible]		17	50	[illegible]	50
[illegible]	[illegible]	50	16	50	[illegible]	[illegible]
Siemię lniane	[illegible]	25	20	50	[illegible]	[illegible]
Siemię konopne	[illegible]	50	15	50	[illegible]	[illegible]

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. **Dnia** 3. stycznia w Kępnie; dnia 7. w Srodzie, Mieścisku; dnia 9. w Krzywiniu; dnia 13. w Ploszewie; dnia 14. w Koźminie, Kostrzynie, Mixstacie.

Dziś w południe w pół do 1 zakończył żywot swój doczesny ś. p.

Wojciech Senftleben

licząc lat **53.** Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia **30.** bm. o godzinie **3.** z południa z domu żałoby Chwaliszewo nr. **71.** na który zaprasza w smutku pogrążony

Syn.

Regestr handlowy.

W naszym regestrze spółek została zapisaną przy tutejszej spółce umieszczonej pod liczbą 3 w firmie: **Towarzystwo pożyczkowe przemysłowców miasta Poznania** spółka zapisana, stósownie do rozporządzenia z dnia dzisiejszego następująca remarka: 1349

W miejsce ze zarządu występującego **Dr. Buskiego** w **Poznaniu** został wedle protokółu wyborczego generalnego zgromadzenia z dnia 15. grudnia 1878. **Dr. Kusztelan** w **Poznaniu** na członka zarządu obranym.

Poznań, dnia 19. grudnia 1878.

Król. sąd powiatowy.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. Czcionkami ... Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.